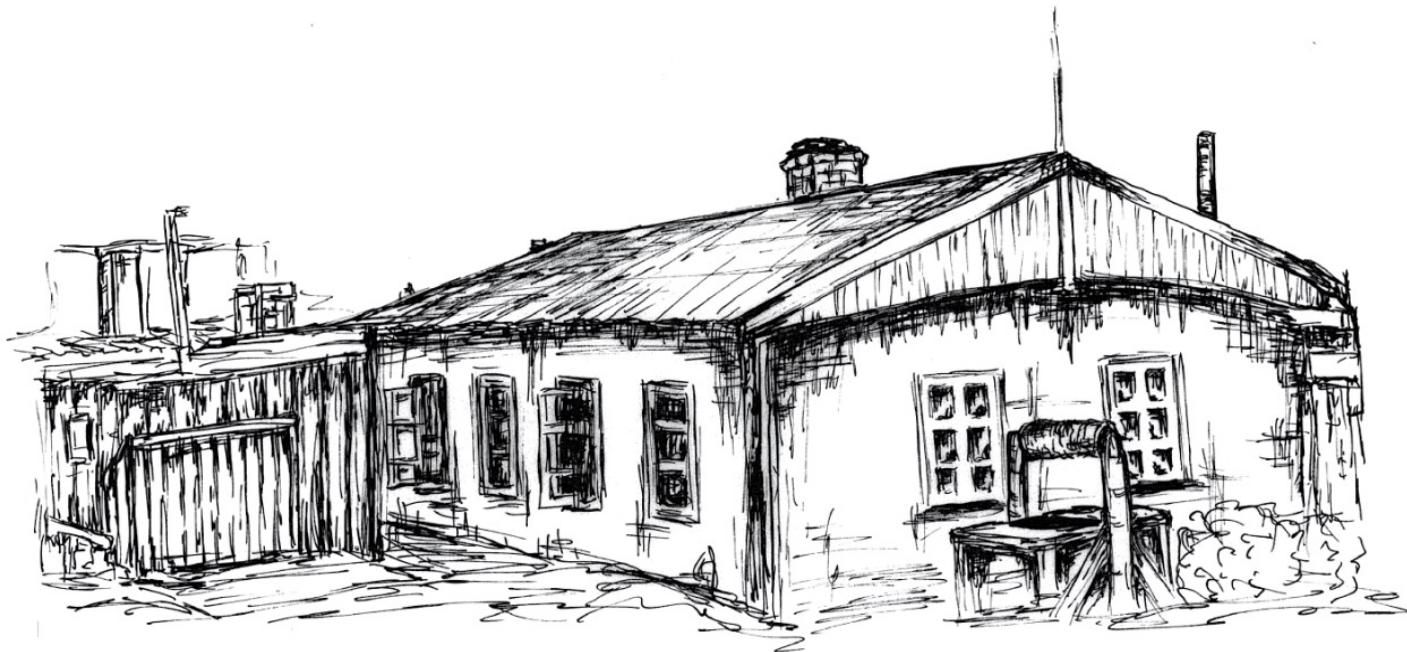


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kultura/87377,Nie-damy-pogrzesc-mowy-Jan-Plater-Gajewski-19091998.html>



ARTYKUŁ

„Nie damy pogrześć mowy”. Jan Plater-Gajewski (1909-1998)

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita (1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: ADAM HLEBOWICZ 05.11.2021

Urodził się w Johannisbad (Jańskich łaźniach) w Czechach. Był harcerzem, działaczem Światowego Związku Polaków z Zagranicy, uczestnikiem wojny

obronnej 1939 r. W latach 1963–1988 organizował polskie życie kulturalne i nauczanie języka polskiego w Kazachstanie.

Wielokrotnie represjonowany przez władze sowieckie, w roku 1990 został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jego rodzicami byli Jan, muzyk, profesor konserwatorium w Krakowie, oraz Zofia, artystka malarka i pianistka.

Młody Jan Plater-Gajewski ukończył gimnazjum w Krakowie. Tam studiował ekonomię w Szkole Nauk Politycznych, ale edukację przerwał. Służbę wojskową odbył w podchorążówce w Gnieźnie, potem służył w 16. pułku piechoty w Tarnowie. W 1934 r. był jednym ze współorganizatorów II Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie i Krakowie – powołano wtedy do życia Światowy Związek Polaków z Zagranicy (Światpol), na którego czele stanął marszałek Senatu RP Władysław Raczkiewicz. Plater-Gajewski zajmował się sprawami edukacji polskiej w krajach ościennych.

Sowieci aresztowali go 23 października 1939 r., gdy próbował przejść granicę sowiecko-węgierską. Trafił do więzienia w Moskwie, gdzie przeszedł ciężkie śledztwo. 17 maja 1941 r. skazano go na pięć lat łagrów. Został zwolniony w wyniku umowy Sikorski-Majski we wrześniu 1941 r.

Wyjeżdżał m.in. na Łotwę, gdzie uczestniczył w pierwszej konferencji nowo powstałego Związku Polaków na Łotwie, która w czerwcu 1939 r. odbyła się w Dyneburgu. W tym samym roku jako podchorąży Krakowskiego 20. pułku piechoty (należącego do 6. DP gen. Bernarda Monda w ramach Armii „Kraków”) wziął udział w wojnie obronnej. Ranny w bitwie pod Jarosławiem, dostał się do Lwowa. Sowieci aresztowali go 23 października 1939 r., gdy próbował przejść granicę sowiecko-węgierską. Trafił do więzienia w Moskwie, gdzie przeszedł ciężkie śledztwo. 17 maja 1941 r. skazano go na pięć lat łagrów. Został zwolniony w wyniku umowy Sikorski-Majski we wrześniu 1941 r.

Gdy był w Armii gen. Władysława Andersa, gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz odkomenderował go do dyspozycji Ambasady RP w Kujbyszewie. Jak wynika z dokumentów zgromadzonych w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, wiosną 1942 r. Plater-Gajewski krótko był delegatem Ambasady RP w Bucharze. Polska żandarmeria wojskowa aresztowała go w niewyjaśnionych okolicznościach. Według danych Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego (NKGB) ZSRS ujawnionych w 1993 r. przez płk. Wiktora Goreckiego, naczelnika Centrum Informacyjnego MSW Kazachstanu, zatrzymano go za defraudację. Nie wyjechał z Armią Andersa do Iranu, pozostał w ZSRS.

Polskość w Karagandzie

23 października 1943 r. znów aresztowali go Sowieci – jako „element społecznie niebezpieczny” został skazany na trzy lata łagrów. Uwolniony w lipcu 1945 r., ponownie trafił do więzienia w październiku; skazano go na sześć lat pozbawienia wolności, tym razem odbył cały wyrok. W okresie 1951–1956 przebywał na zesłaniu. W 1961 r., pozbawiony jakichkolwiek dokumentów, zdecydował się przyjąć obywatelstwo sowieckie. W 1965 r. Najwyższy Sąd ZSRS zrehabilitował go, uznając, że więziono go bezprawnie.



Jan Plater-Gajewski. Fot. z zasobu

IPN

Odzyskawszy wolność, zamieszkał w Karagandzie, gdzie pracował jako agronom i ekonomista. W 1961 r. ożenił się z Polką Heleną Miroszniczenko (1921–1992), która była jego towarzyszką do końca życia. Od 1963 r. organizował Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Polskiej w Kazachstanie (TPRP) jako odpowiednik Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR), istniejącego i działającego w PRL. Zasiadał we władzach obu

podmiotów; w przypadku TPRP z siedzibą w Karagandzie był prezesem i jednocześnie założycielem oddziału. W Związku Sowieckim dawało to pewne możliwości działania. Odwiedzał skupiska Polaków, inspirował zakładanie klubów, świetlic i zespołów ludowych. Przy pomocy powołanych przez siebie 90 oddziałów towarzystwa przygotował 52 wystawy publiczne, urządził 20 bibliotek z polską literaturą, zorganizował wiele koncertów muzycznych i baletowych. Bibliotece i czytelnicy polskiej w Karagandzie przekazał 620 książek i liczne czasopisma ze swoich zbiorów. Dzięki jego zaangażowaniu placówka ta zgromadziła 23 tys. tomów wydawnictw polskojęzycznych. Udało mu się doprowadzić do pierwszej wymiany młodzieży między PRL a Kazachską Socjalistyczną Republiką Sowiecką.

W 1969 r. pierwszy raz odwiedził powojenną Polskę. Jak napisał Andrzej Kaczyński:

„Spotkał ludzi, którzy w ówczesnych ograniczonych warunkach chcieli coś zrobić dla Polaków w ZSRS: nawiązać kontakty, pisać listy, posyłać pamiątki z Polski. [...] Gajewski dostarczył polskie adresy w Kazachstanie, ochotnicy, z których wymienić należy jednego z najwytrwalszych, Lucjana Jabłońskiego, wysyłali do Kazachstanu prasę, książki, pocztówki. Dla wielu Polaków był to pierwszy kontakt z ojczyzną przodków”.

Z Polski Gajewski otrzymywał pomoc głównie od TPPR, w ramach którego działał Klub Przyjaciół Karagandy, warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej i Warszawskiej Chorągwi ZHP. Wiele paczek na granicy konfiskowały służby polskie lub sowieckie – zjawisko to ustało, kiedy wszystkie przesyłki zaczęło nadawać TPPR. W raporcie dla Służby Bezpieczeństwa z 12 maja 1972 r. TW „Stefan” stwierdził:

„Paczki są tak zestawiane, że na wierzchu znajduje się literatura np. marksistowska, a w środku Biblie, wydawnictwa «Więzi» czy «Znaku»”.

Paczki trafiały na cały obszar ZSRS, Plater-Gajewski przesyłał do Polski adresy odbiorców.

Był inwigilowany zarówno przez sowieckie KGB (obiekt „Jezuita”), jak i polską SB (figurant „Gaj”) – w Archiwum IPN zachowała się korespondencja dotycząca współpracy tych służb. Oficer KGB W. Sałow napisał 9 czerwca 1972 r. do dyrektora Departamentu IV MSW płk. Zenona Gorońskiego:

„Plater-Gajewski był w przeszłości trzykrotnie więziony za przestępstwa przeciwko państwu, a obecnie jest podejrzany o przekazywanie do Watykanu, nielegalnymi kanałami, informacji o sytuacji katolików

w Kazachstanie. [...] Prosimy o poinformowanie o być może posiadanych materiałach na Plater[a]-Gajewskiego oraz o zorientowanie się, czy nie dysponujecie agentem, którego można było[by] wykorzystywać do rozpracowania Plater[a]-Gajewskiego”.

Z dalszej korespondencji wynika, że to KGB inicjowało i zlecało kolejne zadania w tej sprawie. 23 listopada 1972 r. Sałow zasugerował Gorońskiemu, żeby zorganizować obserwację agenturalno-operacyjną Józefy Stepanowej, która w dniach 23–26 listopada 1972 r. miała przebywać w Polsce jako przedstawicielka Platera-Gajewskiego. Była ona Polką, miała męża Ukraińca, pracowała jako nauczycielka w Temirtau w obwodzie karagandyjskim. TW „Karol” odnotował, że w czasie wizyty w Polsce powiedziała:

„Obserwowany jest duży pęd do nauki języka polskiego, i to nie tylko wśród osób narodowości polskiej. Na kursy j[ęzyka] polskiego organizowane pod patronatem TPRP uczęszczają m.in. Rosjanie, Niemcy, Ukraińcy, Białorusini i Łotysze”.

O pracy Platera-Gajewskiego w Kazachstanie mówiła tak:

„odwiedza dany ośrodek i instruuje, co i w jaki sposób powinno być robione. [...] w 1971 r. zorganizował on polonijną grupę w Soczi, «ale jest to maleńka grupa około pięćdziesięciu osób»”.

Ciekawy i obszerny jest raport TW „Karola” z 22 października 1973 r., kiedy Plater-Gajewski, odwiedzający kolejny raz Polskę, na skutek problemów zdrowotnych trafił do neurologa Jerzego Szewczykowskiego. Wizytę zaaranżował TW „Karol”, a lekarz zdał z niej szczegółową relację. Sytuację katolicyzmu w Kazachstanie pacjent miał przedstawić następująco:

„Jest to jedyne wyznanie prześladowane. Legalną działalność prowadzą muzułmanie, ewangelicy, prawosławni, baptyści – tylko katolicy nie mają takich praw. Kilku księży katolickich (wyłącznie Polacy) prowadzi działalność nielegalnie, odprawiają nabożeństwa w mieszkaniach prywatnych, z zachowaniem dużej konspiracji. Ujawnienie przez władze takiego konspiracyjnego nabożeństwa kończy się wyrokiem skazującym dla księdza”.

Wydaje się, że ten opis bardziej oddaje sytuację Kościoła w latach sześćdziesiątych niż na początku siedemdziesiątych, kiedy ks. Władysława Bukowińskiego oraz innych kapłanów już tak nie prześladowano.



Ksiądz Władysław Bukowiński

Należy dodać, że duchownymi katolickimi w Kazachstanie byli w tym czasie nie tylko Polacy, lecz także Litwini, Niemcy i Ukraińcy. W tym samym raporcie został opisany ciekawy pomysł Platera-Gajewskiego na legalizację działalności ks. Bukowińskiego:

„Ksiądz mieszka gdzieś w Kazachstanie u właściciela starego moskwicza, służącego jako środek transportu przy drobnym handlu prowadzonym przez tego właściciela, a jednocześnie jako środek lokomocji do działalności prowadzonej przez księdza. Ponieważ i księdza, i właściciela moskwicza wszędzie widywano razem, Plater wykorzystał to i złożył doniesienie do miejscowego Wydziału Finansowego, że oni mają bardzo wysokie dochody. Władze finansowe zażądały zapłacenia wysokiego domiaru podatkowego (pieniądze na ten cel uzyskano m.in. z dobrowolnych składek katolików obsługiwanych przez tego księdza), który prawie natychmiast, za odpowiednim pokwitowaniem, został uregulowany. Uzyskano w ten sposób dokument, przy pomocy którego odparto zarzuty władz bezpieczeństwa, że ksiądz prowadzi działalność nielegalną. Doniesienie Platera było wcześniej uzgodnione z księdzem”.

Jest bardzo charakterystyczne, że różni TW odnotowywali w raportach sprzeczne wypowiedzi Platera-

Gajewskiego. Nawet w oficjalnych pismach do władz PRL często dokonywał on zmian w swoim życiorysie, np. podawał aż trzy różne lata urodzenia: 1904, 1909, 1914. Nie wiemy, czy robił to ze względu na system inwigilacji w ZSRS, czy też z innych powodów. W późniejszych latach, kiedy wrócił do Polski na stałe, ta jego cecha uwidoczniła się jeszcze bardziej:

„opowiadając o sobie, nazbyt chętnie puszczał wodze fantazji. Z czasem stało się to jedną z przyczyn rozczarowania do niego urzędów państwowych i organizacji polonijnych”.

O prawa katolików na Wschodzie

W 1972 r. w ZSRS zaczęto zwalczać działalność Platerra-Gajewskiego, który w związku z tym 28 listopada 1976 r. wysłał do sekretarza generalnego KC KPZS Leonida Breżniewa, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRS Nikołaja Podgornego i premiera Aleksieja Kosygina memoriał, w którym domagał się większych praw dla mniejszości narodowych zamieszkujących Związek Sowiecki, w tym Polaków.

23 października 1943 r. znów aresztowali go Sowieci – jako „element społecznie niebezpieczny” został skazany na trzy lata łagrów. Uwolniony w lipcu 1945 r., ponownie trafił do więzienia w październiku; skazano go na sześć lat pozbawienia wolności, tym razem odbył cały wyrok. W okresie 1951–1956 przebywał na zesłaniu.

Opisał politykę sowiecką w tym zakresie – wskazał, że Polacy w Kazachstanie są systematycznie wynaradawiani i rusyfikowani, uniemożliwia im się kontakty z krajem, ogranicza korzystanie z kultury i tradycji polskiej. Odważnie pisał o deportacjach Polaków, strasznych warunkach egzystencji zesłanych, o mordzie na polskich oficerach w Katyniu (domagał się ukarania jego sprawców). Wykazywał różnice między ZSRS a PRL, gdzie bez przeszkód rozwijało się szkolnictwo białoruskie, litewskie, ukraińskie, działały stowarzyszenia tych mniejszości, odbywało się normalne życie kulturalne. Na koniec podkreślił, że wszystko, czego się

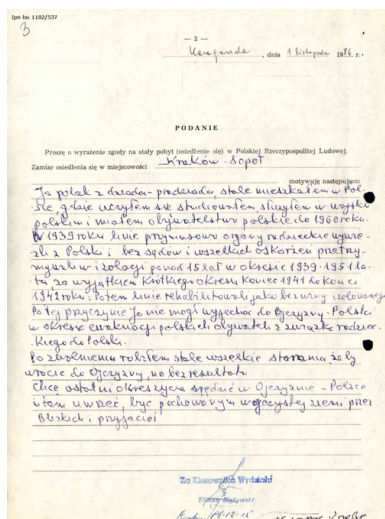
domaga, gwarantuje konstytucja ZSRS i jest to zgodne z układami polsko-sowieckimi i międzynarodowymi. W 1977 r. w Karagandzie spłonął dom Platera-Gajewskiego wraz z całym jego dobytkiem, w tym kilkoma tysiącami książek.

Ponieważ nie otrzymał żadnej odpowiedzi na memoriał, a nadal go prześladowano i torpedowano jego inicjatywy, 15 października 1980 r. wystosował list do kazachskiego ministra oświaty. Znow powołując się na konstytucję ZSRS, zażądał, aby w Kazachstanie wprowadzić regularne nauczanie języka polskiego. Stwierdził:

„Lektorzy języka polskiego, którzy wykładają na uniwersytetach Ałma-Aty i Karagandy, są narodowości kazachskiej, ze słabą znajomością języka polskiego, bez dostatecznego przygotowania do kształcenia kadry nauczycieli języka polskiego lub nauczania dzieci w polskich klasach. [...] Jeżeli w Kazachstanie nie będzie szacunku dla zamieszkującej tu ludności polskiej, dla jej tradycji, kultury i języka, to naród polski będzie zmuszony zastanowić się nad sprawą jednostronnego przedłużania aktywnej, ze strony Polski, przyjaźni z ZSRS”.

W trakcie kilku wizyt w Polsce odbył łącznie około dwustu spotkań publicznych, na których informował o aktualnej sytuacji Polaków zamieszkujących Kazachską SRS - w Klubie „Aurora”, w ramach współpracy z TPPR, a także z działaczami warszawskiego KIK (m.in. Andrzejem Wielowieyskim i Zdzisławem Szpakowskim - w listopadzie 1973 r.), z redakcją „Tygodnika Powszechnego” (w listopadzie 1977 i marcu 1978 r.), z duszpasterstwem oo. dominikanów w Poznaniu (również w marcu 1978 r.).

Odwiedzał skupiska Polaków, inspirował zakładanie klubów, świetlic i zespołów ludowych. Przy pomocy powołanych przez siebie 90 oddziałów TPRP przygotował 52 wystawy publiczne, urządził 20 bibliotek z polską literaturą, zorganizował wiele koncertów muzycznych i baletowych. Bibliotece i czytelnia polskiej w Karagandzie przekazał 620 książek i liczne czasopisma ze swoich zbiorów.



**Podanie Jana Plater-Gajewskiego
o pozwolenie na pobyt stały w
Polsce, 1 listopada 1986 r.**

Najbardziej brzemienne w skutki było spotkanie Platera-Gajewskiego 26 lutego 1978 r. z młodzieżą akademicką w jezuickiej parafii św. Andrzeja Boboli w Szczecinie, zorganizowane przez jezuitę o. Huberta Czumę. Był obecny także brat zakonnika, Andrzej Czuma; obaj w tym czasie czynnie angażowali się w opozycji antykomunistycznej. W konsekwencji władze oskarżyły Platera-Gajewskiego o kontakty z „elementami antysocjalistycznymi” (spotykał się także z innymi działaczami Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Kazimierzem Januszem, Adamem Wojciechowskim, Bogumiłem Studzińskim) i nakazały mu w ciągu 48 godzin opuścić PRL. Ponieważ tego nie zrobił, 12 kwietnia 1978 r. został zatrzymany przez Milicję Obywatelską w Krakowie, następnego dnia odwieziony do punktu granicznego w Medyce i deportowany z Polski z zakazem rocznego przekraczania granicy jako osoba niepożądana.

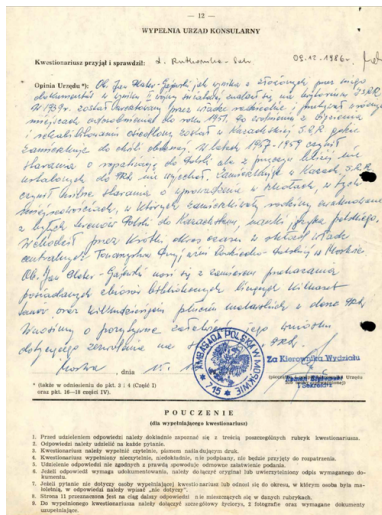
Pytany w liście z 1979 r. przez Hannę Chorążynę, działaczkę PSL na emigracji, czy z Polakami w Kazachstanie można korespondować, odpowiedział:

„My jesteśmy zahartowani i nie możemy się bawić w jakieś skrępowania zewnętrzne czy wewnętrzne, inaczej nie będzie po nas śladu”.

Wiele jego memoriałów, pism, informacji w latach siedemdziesiątych ukazywało się w wydawnictwach niezależnego obiegu w PRL, m.in. w „Spotkaniach”, „Opinii”, przedrukowywała je także polska prasa emigracyjna. W 1982 r. w Polsce opublikowano fundamentalną monografię Gajrata Sapargalijewa i Władymira Dżakowa *Polacy w Kazachstanie w XIX w.*, w tłumaczeniu Anny Trombali i Jana Platera.

Nowe czasy, stare zadania

Ze względu na działalność „Solidarności”, a potem wprowadzenie w PRL stanu wojennego władze ZSRS zakazały swoim obywatelom jakichkolwiek kontaktów z Polską, w wyniku czego Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Polskiej musiało zawiesić aktywność; wycofano także lektory języka polskiego na wyższych uczelniach w Kazachstanie.



Opinia ambasady polskiej w Moskwie dotycząca Jana Plater-Gajewskiego, 9 grudnia 1986 r.

Plater-Gajewski w 1988 r. wrócił do Polski, choć opowiadał się przeciwko repatriacji Polaków z Kazachstanu, uważając, że nie będą się oni potrafili przystosować do warunków życia w Ojczyźnie. Jeszcze w tym samym roku razem z m.in. Bożeną Łojek, ks. Stefanem Niedzielakiem i Andrzejem Wajdą założył Stowarzyszenie Rodzina Katyńska w Warszawie. Powołał też Towarzystwo Więzi i Pomocy Polakom na Wschodzie, dzięki któremu kontynuował swoje dzieło. Anna Kasonicz z miejscowości Kokczetaw wspominała:

„Pod koniec 1991 r. przywiozłam z Warszawy 24 komplety polskich strojów ludowych, które otrzymałam w prezencie od przewodniczącego Towarzystwa Więzi i Pomocy Polakom na Wschodzie, pana Jana Platera-Gajewskiego. I tak zaczęły się występy dla Polaków”.

Sam organizował pomoc dla szkół i przedszkoli polskich na Łotwie: przekazywał książki bibliotekom i pomoce naukowe placówkom oświatowym, fundował stypendia dla utalentowanych uczniów, przygotowywał wyjazdy kolonijne dla polskich dzieci z Łotwy i praktyki dla nauczycieli. Co roku, dopóki zdrowie mu pozwalało, przyjeżdżał na Łotwę na inaugurację roku szkolnego, blisko współpracował z samorządami Rygi, Daugavpils (Dyneburga), Krasławia, Rēzekne (Rzeżycy), Jełgawy. Był częstym gościem na posiedzeniach Zarządu Głównego Związku Polaków na Łotwie, chętnie uczestniczył w festiwalach kultury polskiej. W dowód wdzięczności za tę działalność i pomoc Rada Miasta 1 września 1999 r. nadała jego imię polskiemu

przedszkolu w Dyneburgu. Został ponadto odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski:

„za wybitne zasługi na polu opieki i obrony interesów Polaków więzionych przez Sowiety”.

Zmarł 11 lutego 1998 r. w Warszawie, jest pochowany na cmentarzu Stare Powązki, obok żony, w kwaterze 245. Na nagrobku widnieje napis:

„Żyli, cierpieli za polskość na Wschodzie”.

Tekst pochodzi z numeru 1-2/2021 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ